

Polskiej sile militarnej na Dolnym Śląsku Niemcy w okresie Republiki Weimarskiej przeciwstawiali siłę germańskiego ducha czy raczej germańskiego kłamstwa. W szkole niemieckiej, jak pisze Romuald Gelles: „Przekonanie o wyjątkowej pozycji własnego narodu w sferze duchowych wartości stanowiło stały element świadomości historycznej Niemców. Skutecznym sposobem podtrzymywania tych przekonań było m.in. pomniejszanie wartości i znaczenia państw słowiańskich, zwłaszcza polskiego. Polegało to nie tylko na przemilczaniu jego roli w historii, lecz na odmawianiu mu wszelkich uzdolnień i umiejętności państwowotwórczych”.

Romuald Gelles zwraca też uwagę, że Niemcy szczególnie fałszowali historię Śląska. Twierdzono, że: „nazwa Słowian wywodzi się od »sclavus«, że w 1017 roku Henryk II odbył ekspedycję karną na Śląsk, że Polska po dłuższych sporach objęła w posiadanie Śląsk na bardzo krótko, zaledwie na 63 lata (od 1100 do 1163) (...). W konsekwencji dalsze dzieje Śląska, a więc bitwa pod Legnicą, życie św. Jadwigi włączone były w nurt spraw niemieckich”.

Dla żadnego z niemieckich autorów nie podlegało dyskusji, że od połowy XIV wieku: „wszystko na Śląsku było całkowicie niemieckie, od żyjącego tu narodu po warstwy rządzące”.

Dla Polaków, czujących się spadkobiercami przodków, żyjących na Śląsku i we Wrocławiu od zawsze, nie było tu miejsca. Władze niemieckie starały się ograniczyć wszystkie formy działalności polskich organizacji. Szczególną „opieką” otaczały Drużynę Harcerską im Bolesława Chrobrego, której już sama nazwa dla niemieckich nacjonalistów brzmiała prowokacyjnie. Szykanowano rodziców, którzy się zgadzali, by ich dzieci należały do harcerstwa. Władze organizowały też napady szowinistycznych bojówek na harcerskie miejsca zbiórek, ognisk i biwaków. Niemcy doskonale zdawali sobie sprawę, że służą one patriotycznej działalności młodzieży.

Antypolskie represje władz nasiliły się po dojściu Hitlera do władzy. Wtedy to nowy dyktator przystąpił w Niemczech do tworzenia „nowego świata”. Jego głównym celem było: przygotowanie młodzieży do służby dla narodu i państwa w duchu narodowosocjalistycznym. Akcja ta zaczęła się we Wrocławiu, a prasa regionalna określiła ją mianem „wielkiej akcji czyszczenia”, która miała za zadanie „wykorzenić antyniemieckiego ducha”. Akcja ta nie była bezpośrednio skierowana przeciwko polskiej mniejszości, ale pośrednio jej skutki odczuła bardzo mocno. Zainicjowała ona akcję likwidacji wszystkich nie-hitlerowskich organizacji. Harcerstwo było najpierw nakłaniane do podporządkowania się hitlerowskiemu kierownictwu, a następnie jawnie szykanowane. Przejawami tych szykan były utrudnienia, a następnie zakazy organizowania obozów i używania mundurów. Mimo tych kłód rzucanych pod nogi, jak pisze Edmund Osmańczyk: „W roku 1936 odbył się na Górze św. Anny wielotysięczny zjazd młodzieży polskiej z Opolszczyzny i Wrocławskiego. Zawołaniem Zjazdu było: »My tu byliśmy, my tu jesteśmy, my tu będziemy!«”.

Wystąpienie to było sygnałem, że Polacy we Wrocławiu zamierzają trwać na posterunku. W 1938 roku berliński Bank Słowiański kupił dla wrocławskich Polaków kamienicę przy ul. Podwale, w której mieli lepsze warunki pracy i rozwijania wszelkiej działalności, ale niestety

obiekt ten nie służył im zbyt długo. Jeszcze wiosną 1939 roku członkom i działaczom Związku Polaków w Niemczech zaczęto przykręcać śruby. 2 czerwca Heinrich Himmler wydał polecenie, aby podległe mu placówki SS uzupełniły kartoteki polskich obywateli zamieszkujących Rzeszę. 7 czerwca ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało, by kierownictwo Związku Polaków w Niemczech dostarczyło imienne listy z nazwiskami kierowników polskich organizacji młodzieżowych. W czerwcu 1939 roku władze niemieckie usunęły z Uniwersytetu Wrocławskiego polskich studentów. Zamknięto także Dom Polski przy ul. Podwale. 17 września 1939 roku po nabożeństwie zamknięty został we Wrocławiu polski kościół. Jesienią 1939 roku wielu Polaków mieszkających we Wrocławiu zostało aresztowanych lub zesłanych do obozów koncentracyjnych. Niektórych wcielono później do Wehrmachtu. Formalnie byli przecież obywatelami Niemiec.

Wielu polskich działaczy z Dolnego Śląska zostało przez Niemców zamordowanych. Wśród ofiar niemieckiego nazizmu znalazł się też drużynowy Męskiej Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego we Wrocławiu oraz działacz Związku Polaków w Niemczech Władysław Zarembowicz, którego Niemcy zamordowali w obozie koncentracyjnym w Mauthausen-Gusen.

*Fragment rozdziału 1. Polacy zawsze tu byli*